



CZWARTA WŁADZA

11 czerwca 2018

WSPOMNIENIE O PANU PROFESORZE
WOJCIECHU BIELECKIM

W TYM NUMERZE:

WSPOMNIENIE O PANU PROF.
W. BIELECKIM 1-2ERASMUS+ 3
RELACJAANKIETA NA 4
WAKACJEGARAŻ NR 4 5
RELACJASZKOLNE MI- 6
STRZOSTWA W
FIFĘ RELACJADZIEŃ DZIEN- 6
NIKARZA NA
WNPID UAM

W piątek 15 czerwca miną dwa miesiące od śmierci pana profesora Wojciecha Bieleckiego. Z tej okazji podopieczni p. W. Bieleckiego postanowili podzielić się z czytelnikami „Czwartej Władzy” swoimi wspomnieniami.

Kiedy po raz pierwszy przyszedłem do Czwórki jako pierwszoklasistka, nie wiedziałam jeszcze, że Pan Profesor będzie moim wychowawcą. Pamiętam, jak na rozpoczęciu roku szkolnego głośno się śmiał, żartując z drugoklasistami. Dźwięk Jego śmiechu do końca życia pozostanie mi w głowie. Już w tamtym momencie bardzo Go polubiłam. Darzyłam Go ogromną sympatią i szacunkiem.

Ukochanego Pana Profesora Bieleckiego zapamiętam jako człowieka o wielkim sercu, zawsze chętnego do pomocy. Był On niezwykle ciepłym człowiekiem, którego wszyscy podziwialiśmy.

Małgosia Wilczek

15 kwietnia dotarła do nas wszystkich tragiczna wiadomość. Nauczyciel angielskiego a zarazem wychowawca obecnej klasy 2F, prof. Wojciech Bielecki, zmarł na skutek ciężkiej choroby. Jego klasa nie potrafiła z początku pogodzić się z tą wiadomością. Był i jest to dla nas wszystkich szok. Jedyne, co po nim zostało to wspomnienia. Już więcej nie zobaczymy profesora przy biurku w sali 23,

który popijając kawę w charakterystycznym żółtym kubku denerwował się na swoją klasę z powodu nieusprawiedliwionych godzin. Teraz sala 23 nie jest tą samą salą, którą była kiedyś. Nie da się zapomnieć jego radosnego wyrazu twarzy,

Już na zawsze zapamiętam pana profesora jako człowieka pełnego energii, wiecznie uśmiechniętego oraz interesującego się tym, co się u nas dzieje. Pamiętam, jak moje roztrzęsanie komentował żartobliwym *Oj, ty to chyba zakochana jesteś a*



roześmianych oczu czy pasji do wędkowania. Pamięć o prof. Bieleckim towarzyszy nam w szkole każdego dnia, cytując jego rozmaite powiedzonka takie jak *Life is brutal, a lot of zasadzka's and very often kopas w dupas, Agata, ty kocico czy ach Sesylia*. Najwspanialszym dla mnie wspomnieniem jest klasowa wycieczka nad Rusałkę. Zrobiliśmy sobie klasowy piknik na plaży, rozłożyliśmy koce, przynieśliśmy co nieco do jedzenia. Graliśmy również w znaną większości grę Czółtko, podczas której uśmialiśmy się co niemiara. Mieliśmy okazję przez rok być jego wychowankami, z czego jesteśmy dumni. Zawsze pozostaniesz w naszej pamięci Profesorze.

Aleksandra Braciszewska

nieudolne próby czytania tekstów po angielsku niektórych uczniów słowami *Zaraz, zaraz... a ty w jakim języku czytasz, bo ja już zaczynam wątpić, jakiego uczę.*

Laura Napierała

Profesor Bielecki, Wychowawca tej niegrzecznej 1f, z którą zawsze było tyle kłopotów. Ciągłe nieusprawiedliwione godziny i pełno maili od rodziców. Pamiętam pierwsze spotkanie z profesorem, było to 1 września 2016 roku w sali 23. Nasz wychowawca tak bardzo się rozgadał, że spędziliśmy tam 1,5 godziny. Od razu nam się spodobał. Wstawiał do zdań angielskie słówka, co dowodzi

Ciąg dalszy na stronie 2.

REDAKCJA

Red. nac.: Aleksandra Braciszewska

Zastępca: Oliwia Lasek

Tekst i fotografie: Aleksandra Braciszewska, Jakub Pyszny, Julia Wiśniewska, Laura Einbacher, Jagoda Zielińska, Emilia Baszkiewicz, Aleksandra Szabela, Małgorzata Wilczek, Laura Napierała, Greta Praiss, Julia Pacyńska, Anika Trampnau, Jagoda Zielińska, Agata Stachowiak, Katarzyna Knychala,

Opieką: Maciej Leciński

WSPOMNIENIE O PANU PROFOSORZE W. BIELECKIM

tęgo, że był on anglistą z powołania. Na lekcjach rzucał różnymi cytatai. Naszym ulubionym był "Life is brutal and very often kopas w dupas". Tekst jest w naszej klasie tak kultowy, że na pewno zapamiętamy go na całe życie. Tak jak Ciebie, Profesorze. Byłeś wspaniałym człowiekiem oraz wychowawcą. Zapamiętamy Cię jako zabawnego i sympatycznego nauczyciela, który pozostawił swój ślad w naszych sercach.

Greta Praiss

Długie wyjazdy w czasie roku szkolnego nie zawsze są najlepszym pomysłem. Pamiętam, jak bardzo bałam się reakcji nauczycieli na to, że wraz z rodziną mamy zamiar wyjechać z Polski na całe trzy tygodnie, biorąc pod uwagę fakt, że jako pierwszoklasistka, przerażały mnie rozmowy z profesorami. Wiedziałam jednak, że muszę dać znać mojemu wychowawcy o długiej nieobecności. Cała się trzęsłam, kiedy stałam na przerwie przed drzwiami do sali dwadzieścia trzy, nie będąc do końca pewną, czy to dobry pomysł. Ostatecznie moja dłoń wylądowała na drzwach, cicho pukając o drewnianą płytę i weszłam do środka, uśmiechając się niepewnie. Nie sądziłam, że ta rozmowa przebiegnie tak gładko. Nigdy nie zapomnę tego uśmiechu profesora Bieleckiego, kiedy powiedziałam mu, dokąd dokładnie się wybieram. Zwyczajnie jakby moje szczęście tak bardzo go radowało. Wtedy też powiedział, że to przecież nie tylko w murach szkoły przygotowujemy

się do dorosłego życia. Że każde tak wielkie doświadczenie nas buduje, tym, kim jesteśmy i kim się staniemy. Że powinnam się cieszyć z tak wielkiej szansy, jaką jest wyjazd na drugi koniec świata i czerpać z niego garściami. Jego słowa wciąż dźwięczą we wszystkich wspomnieniach, które mam przyjemność z nim dzielić. Dziękuję Ci za to, Profesorze.

Julia Pacyńska

Profesor Bielecki, mimo ogromnej różnicy wieku jaka nas dzieliła, był dla mnie jak przyjaciel. Codziennie podchodził na korytarzu, zbijał piątkę, wypowiadając serdeczne "Hello Murowana!", pytał, co tam słychać, jak imprezka w weekend i jak się układa z tą koleżanką, która poznałam ostatnio. Najmilej wspominam, gdy po jednej z lekcji angielskiego zapytał mnie, co robię po zajęciach, bo akurat dzisiaj jedzie na działkę w okolicach mojego domu - i tak udaliśmy się w ponad godzinną podróż jego starym Pathfinderem, oddając się rozmowie o łowieniu ryb, muzyce, sprawach sercowych i planach na przyszłość. Profesorze, wielkie dzięki za te wszystkie mądrości, które od Ciebie usłyszałem. Dzięki, że swoją serdecznością i uśmiechem potrafiłeś poprawić najgorszy dzień w szkole. Bardzo mi imponowałeś, cieszę się, że mogłem Cię poznać i brać z Ciebie przykład. Szkoda, że Twoja choroba przeszkodziła nam w planach i już nie pojedziemy na te rybki i piwko, na które umówiliśmy się rok temu. Mam nadzieję, że tam Ci lepiej.

Romek Turaj, absolwent

Uśmiech, energia i nieustająca radość - tak właśnie opisałabym śp. profesora Wojciecha Bieleckiego.

Pamiętam, jakby to było wczoraj, gdy 1 września 2016 roku przekroczyliśmy próg naszej szkoły i poznaliśmy profesora. "Wychowawca jest tak drugi ojciec, jeszcze uda mi się sprawić, że wyrosiecie na porządnym ludzi" - to jedne z pierwszych słów, jakie usłyszeliśmy tego dnia od niego.

Był człowiekiem pełnym klasy oraz niezwyklej kultury osobistej, które nie opuszczały go nawet, gdy jako dość "rozbrykana" klasa 1f sprawialiśmy niejedną problem. Zawsze powtarzał, że jesteśmy bardzo aktywni i angażujemy się do wszystkiego tylko nie do tego, co związane z nauką... Trzeba przyznać, że miał w tym trochę racji.

Posiadał wiele pasji, dużo podróżował, a każda z historii, którymi się z nami dzielił sprawiły, że mogliśmy uczyć się nie tylko angielskiego, lecz także "życia" od tak mądrego człowieka, jakim był Profesor.

Jestem wdzięczna, Panie Profesorze, za wszystko, czego zdążyłeś nauczyć nas w tak krótkim czasie, jaki był nam dany. Każda z lekcji oraz rad, jakich nam udzieliłeś na zawsze pozostaną w mojej pamięci i będą towarzyszyć mi przez resztę życia.

Żegnaj, Panie Profesorze.

Emilia Baszkiewicz

Zapamiętam Pana Profesora Wojciecha Bieleckiego jako mojego młodego — nie do końca prawdziwego — dziadka, gdyż był on imiennikiem tego prawdziwego, który niestety odszedł tak samo za wcześnie, jak Pan Profesor. Wiele dzięki niemu się nauczyłam i dorosłam do pewnych rzeczy. O b o w i a z k o w o ś ć , b e z i n t e r e s o w n o ś ć , o d p o w i e d z i a l n o ś ć . Ile można nauczyć się od drugiego, o wiele starszego i z ogromną wiedzą człowieka, którego co drugim słowem były m a d r o ś c i ż y c i o w e ? Codziennie rano, gdy przychodziłam do szkoły z uśmiechem na twarzy zahaczałam o naszą salę zaraz koło pokoju nauczycielskiego, żeby powiedzieć zwyczajne kierowane z wielką sympatią „dzień dobry” i „miłego dnia, Profesorze!” Wiedziałam, że Pan Bielecki siedzi tam przy biurku zawsze przed czasem i czeka, aby zacząć swój niby "zwykły", ale zarazem następny "niezwykły" dzień w naszej Czwórcie.

Zawsze powtarzał mi, że jako przewodnicząca jestem jego prawą ręką i zawsze może na mnie liczyć, tak właśnie było, Panie Profesorze. Teraz ze smutnym uśmiechem na twarzy mogę szczerze powiedzieć, że to Pan jest jedynym i perfekcyjnym "WZOREM CNÓT W S Z E L A K I C H " .

Laura Einbacher

PROJEKT ERASMUS+ W „CZWÓRCIE”

Anika Trampnau

4 lutego 2018 roku dwoje uczniów z naszej szkoły Anika Trampnau (1F) i Karol Cyganik (1D) wzięło udział w tygodniowej wymianie ze szkołą licealną we Frankfurcie. Pod opieką Pani Prof. Agnieszki Paździor uczniowie zamieszkali u swoich rodzin goszczących. Tematem projektu były „Języki obce z wykorzystaniem nowych technologii”. Program wymiany rozpoczął się w poniedziałek zapoznaniem się ze środowiskiem szkolnym oraz udziałem w lekcjach. Popołudniami rodziny goszczące wraz ze swoim gościem organizowały sobie czas prywatnie. Często polegało to na zwiedzeniu miasta lub spotkaniu się z przy-



jaciółmi. Od wtorku przez trzy kolejne dni uczniowie brali udział w praktykach zorganizowanych przez tamtejszą szkołę. Praktyki zostały dostosowane do zainteresowań uczniów, jak i do

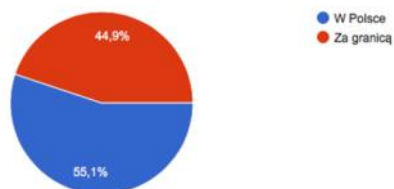
profilu klasy, do której uczęszczają. Karol zdobywał doświadczenia w firmie IT, gdzie do głównych zadań należała konfiguracja serwerów i pracowni komputerowych. Anika odbyła praktyki w przedszkolu, gdzie mogła zaobserwować różnice pomiędzy niemieckim systemem przedszkolnym a systemem polskim. Pani Prof. Agnieszka Paździor miała okazję poprowadzić kilka godzin lekcji języka angielskiego oraz brać udział w zajęciach jako obserwator. W piątek, ostatniego dnia wraz z partnerami polscy uczniowie brali udział w lekcjach a na pożegnanie otrzymali certyfikaty potwierdzające uczestnictwo w projekcie. Sobotniego ranka nadszedł czas pożegnania rodzin goszczących.



WAKACYJNA ANKIETA

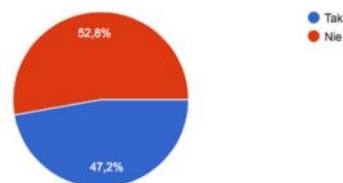
Gdzie spędzasz tegoroczne wakacje?

392 odpowiedzi



Wykorzystasz wolny czas na czytanie książek?

392 odpowiedzi



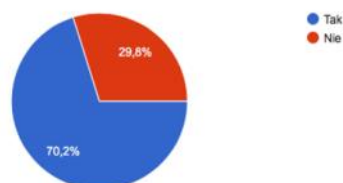
Co wolisz...?

392 odpowiedzi



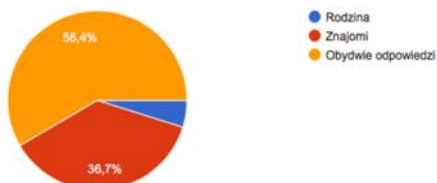
Planujesz pracować w wakacje?

392 odpowiedzi



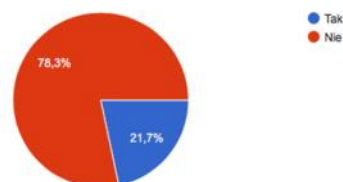
Z kim wolisz spędzać wakacje?

392 odpowiedzi



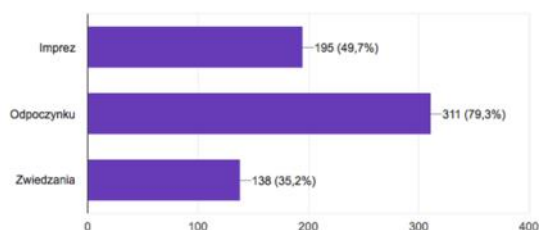
Zamierzasz się uczyć w wakacje?

392 odpowiedzi



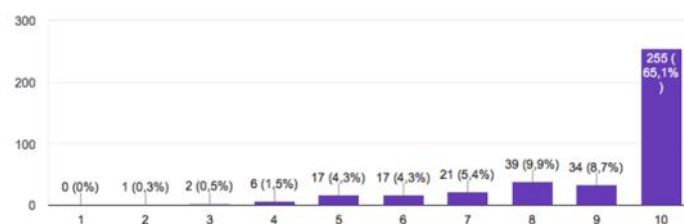
Wyjazd w celu?

392 odpowiedzi



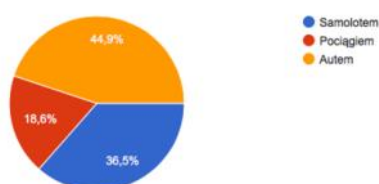
Jak bardzo cieszysz się na zbliżające się wakacje?

392 odpowiedzi



Czym lubisz podróżować najbardziej?

392 odpowiedzi



RELACJA Z GARAŻU NR 4

Katarzyna Knychala

9 lutego 2018 r. odbył się IX Międzyszkolny Przegląd Zespołów Muzyki Rozrywkowej- Garaż nr 4. Wydarzenie to cieszy się ogromną sympatią licealistów z całego Poznania i okolic. O godzinie 15.00 aula Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w Poznaniu wypełniła się słuchaczami z całego miasta.

W rywalizacji uczestniczyło dziewięć zespołów chcących się zaprezentować z jak najlepszej strony. Muzycy wykonywali po kilka utworów, często autorskich, co cieszyło się dużym zainteresowaniem publiczności. Każda z grup miała swój indywidualny charakter i, co najważniejsze, pomysł na siebie. Byli to ludzie, których pasją jest tworzenie dobrej muzyki, niebojący się eksperymentować i pokazywać swoje umiejętności. Sala była pięknie oświetlona i profesjonalnie nagłośniona, co nadawało niepowtarzalny klimat wydarzeniu. Podczas obrad jury mogliśmy powspominać ubiegłoroczny konkurs, słuchając jego zwycięzcy, zespołu „Negatyw”, który,

ku naszej radości, nie poprzestał na tamtym osiągnięciu i zaprezentował nam także nowe utwory.

Gdy zakończono obrady, jury wypowiedziało się o każdej z grup. Ponadto uczestnicy konkursu mieli możliwość indywidualnej rozmowy, aby dowiedzieć się, nad czym warto popracować. Była to niepowtarzalna okazja, gdyż możliwość usłyszenia wskazówek od profesjonalistów nie zdarza się codziennie. Zwyciężył zespół „Drope”, wygrywając 10 godzin w studiu nagrań. Na drugim miejscu podium stanęli „The Skarpets”, a za nimi „The Watts” i „Takietam”, którzy otrzymali wyjątkowe wyróżnienie, zdobywając nagrodę publiczności.

Podczas tego wieczoru usłyszeliśmy wiele wspaniałych głosów i ponownie mogliśmy się przekonać, że muzyka na żywo daje niezwykły efekt. Mimo, że konkurs zakończył się dopiero o godzinie 21, czas płynął bardzo szybko, a niesamowity nastrój towarzyszył uczestnikom do końca dnia. Pozostaje nam zatem czekać na kolejną edycję, mając nadzieję na ponowne odkrycie muzycznych talentów Poznania.



SZKOLNE MISTRZOSTWA W FIFĘ

Kuba Pyszny

31.01 w szkolnej auli odbył się pierwszy szkolny turniej w Fifę. Uczestnicy rywalizowali o Przechodni Puchar Dyrektora IV LO, na którym miało znaleźć się imię i nazwisko zwycięzcy. Do udziału zgłosiło się aż 48 zawodników, co jak na pierwszą tego typu imprezę jest świetnym wynikiem. Wydarzenie poprzedziło losowanie, które odbyło się dzień wcześniej i rozstawiło zawodników na poszczególnych szczeblach drabinki. Impreza rozpoczęła się o godzinie 8:00 a zawodnicy rozgrywali mecze na 3 stanowiskach. Atmosfera panującą w auli była wspaniała. Po paru godzinach gry wyłoniliśmy pierwszych półfinalistów. I tak w pierwszym półfinale zmierzyli się Dominik Jankowski z Ismaelem Ibrahimem. Dominik po zaciętym meczu wygrał 1:0 i awansował do wielkiego finału.

W drugim meczu półfinałowym Kuba Zygarłowski pokonał Wojtkę Gołębińskiego 4:1 i trafił do meczu o zwycięstwo w turnieju. Finałowy mecz został zaplanowany tak, aby mogła obejrzeć go jak największa widownia. Na przerwie o godzinie 12:35 aula wypełniła się uczniami a Kuba i Dominik rozpoczęli decydujący mecz. W trakcie spotkania panowała cisza, gdyż nikt nie chciał rozproszyć ani przeszkodzić zawodnikom. Tak też po blisko 5 godzinach gry, Kuba Zygarłowski z klasy 1A został pierwszym szkolnym Mistrzem Gry w Fifę, pokonując Dominika 3:0 w finale. Zaraz po zakończeniu ostatniego meczu Pani Dyrektor oraz Prof. Michał Kujawa, który zorganizował imprezę nagrodzili najlepszych zawodników. Zwycięzcy gratulujemy i zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w przyszłym roku.



DZIEŃ DIENNIKARZA NA WNPID UAM

Julia Wiśniewska

8 czerwca 2018 r. zupełnie różnił się od pozostałych szkolnych dni. Profesor Maciej Leciński zabrał naszą klasę, 1F na „Dzień dziennikarza” w Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. W pierwszej części warsztatów zostaliśmy zaznajomieni z charakterystyką studiów na kierunku dziennikarskim. Wykład poprowadził mgr Krzysztof Grządzielski, który opierając się na swoich doświadczeniach opowiedział nam o działalności wydziałowych mediów. Absol-

went WNPiD mówił przede wszystkim o przemyślanym wyborze tego kierunku. Poinformował nas przy tym, że w zawodzie dziennikarza trzeba naprawdę dużo dać od siebie, że należy być świadomym filozofii tego zawodu i nie warto kierować się zarobkami. Należy natomiast podążać za swoją pasją.

Po przerwie, odbyły się warsztaty filmowe z grupą młodych dziennikarzy z emitowanego w TVP3 programu telewizyjnego „Kurier Studencki”. Mieliśmy przyjemność zapoznania się z profesjonalnie wyposażonym studiem nagrań. Oczywiście, główną atrakcją była możliwość wystąpienia przed kamerą. Następnie zapoznaliśmy się z funkcjonowaniem redakcji prasowej. Wykonaliśmy kilka ćwiczeń związanych z

pisaniem krótkich relacji oraz przedstawiono nam wady i zalety dziennikarstwa prasowego. Wtajemniczono nas w działalność gazety studenckiej „Fenestra”.

Kolejnym etapem był wykład dotyczący mediów społecznościowych. Uświadomiono nam, w jaki sposób social media na nas oddziałują i na jakim portalu spędzamy najwięcej czasu. Z wyników ankiety wynikało, że ponad 3 godziny dziennie spędzamy na Facebooku.

Na koniec zetknęliśmy się z warsztatami radiowymi. Nasi koledzy i koleżanki wzięli udział w prawdziwej audycji, a potem otrzymaliśmy wskazówki dotyczące błędów, które popełniliśmy podczas nagrań.



Tegoroczny Dzień dziennikarza był dla nas wszystkich niesamowitym przeżyciem i cieszymy się, że mogliśmy wziąć w nim udział.

